WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 90.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 202 **Kraków, wtorek 7 maja 1907 r** **ROK XV.**

Ruch przedwyborczy.

Z Białskiego piszą nam:

Ruch wyborczy w naszym powiecie płynie szerokiem, burzliwem i głośnem korytem. Centrowcy, ludowcy, socjaliści i różni samozwańczy kandydaci przebiegają wzdłuż i wszerz wsi powiatu i zgromadzeniami budzą je do życia, do ruchu.

Codziennie odbywają się zgromadzenia, agitacja w pełni i dlatego właśnie nie można wnioskować o wyniku przyszłych wyborów, za ty dzień będzie może fizyonomia polityczna powiatu więcej wyraźna i zdecydowana

Ale można twierdzić na pewne, że olbrzymia większość głosów padnie na kandydatów centrowych, choć oprócz oficjalnych kandydatów P. C. L. p. Ludwika Dobii i ks. Hanusiaka kilku jeszcze samozwańców podszywa się pod firmę Centrum. P. Dobija i ks. Hanusiak wiecują codziennie i zwalczają z powodzeniem ludowca Kubika, znanego z podpisywania interpelacyj bluźnierczych w parlamencie.

Agitacja jest tu już ułatwiona, bo powiat ten przeorany został w ciągu 10 lat przez ks. Stojałowskiego, którego pisma i wpływy są tu dotychczas dominujące między ludem. Cały szereg agitatorów, chłopów i robotników świadłych i wyrobionych, wykształconych na „Wieńcu i Pszczółce" boryka się z garstką ludowców i garstką socjalistów, których kandydaci żyd, dr. Gross i p. Daszyński pragnęliby uzyskać przy pomocy robotników fabrycznych osiadłych we wsiach podmiejskich mandat mniejszości. Kandydaturę dra Grossa trudno traktować poważnie.

Oto kilka epizodów z tej gorączki przedwyborczej:

W dniu 24 kwietnia wiecował p. Dobija w Sułkowicach. Kandydat przedstawił, jakie kwalifikacje poseł ludowy mieć powinien, następnie przedłożył program swej pracy, gdyby wybranym został i zaakcentował szczególnie potrzebę łączności posła z wyborcami i jego obowiązek informowania ich o sprawach stojących na porządku obrad w Izbie.

W dyskusji zabierali głos pp. Tarnawa, Szafrański, Magiera, Mrzygłód i inni włościanie, żądając by kandydat wstąpił do Centrum w Kole polskiem, stawiając szereg postulatów lokalnych i ogólnych, np. spolszczenia urzędów kolejowych, przyłączenia dworów do gminy, skrócenia czasu służby wojskowej do 2 lat i t. d. Wspomnieć należy, że włościanie bardzo rozumnie omawiali i kwestje trudniejsze, jak trójprzymierze, przeciw któremu ostro występowali, sprawy cłowe, ustawę akcyzową, melioracyjną, kartele górnicze, kwestję zaprowadzenie podatku progresywnego i postępowanie sądów w sprawach drobnostkowych. Zgromadzenie uznając potrzebę dobrego uposażenia szkół i nauczycieli wyraziło życzenie, by pewną część wydatków na szkoły i nauczycieli przełożono na państwo. Kandydat p. Dobija omówił i wyjaśnił te sprawy, poczem zamknięto zgromadzenie, któremu z wielkim taktem przewodniczył kier. szkoły p. Górkiewicz.

W dniu 2 maja urządził p. Dobija zgromadzenie w Strawnie, któremu przewodniczył ks. Krzeszowski, proboszcz miejscowy. W długiej i zajmującej dyskusji, zabierali głos: pp. Dobija, Adamczyk, Procner, ks. Krzeszowski i podnosili potrzebę wybrania na posła człowieka katolickich przekonań, domagali się skrócenia czasu pracy we fabrykach (ludność tutejsza pracuje we fabrykach poblizkich) i w końcu uchwalili kandydaturę p. Dobii.

Podobny, poważny i prawdziwie wiecowy charakter miały zgromadzenia w Rzekach, w Rybarzowicach, w Targanicach i Frydrychowicach. Wobec tego można żywić nadzieję, że przy ściślejszych lub ponownych wyborach przejdą obaj kandydaci P. C. L., a Gross, i Kubik za swe wystąpienia antykatolickie otrzymają odprawę.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

Aby młodzieży handlowej mającej prawo wyborcze do Rady Państwa dać możność do wzięcia udziału w zgromadzeniu przedwyborczem kupców i młodzieży handlowej, uprasza się Szan. Pp. właścicieli handlów o zamknięcie swych lokali od godziny 3 do 6 po południu we czwartek dnia 9 bm.

Zgromadzenie to odbędzie się w sali Rady miasta, we czwartek o godzinie 3 po południu. W imieniu kupców Jan Kwiatkowski. W imieniu młodzieży handlowej Jan Budek.

* * *

Zebranie certyfikatystów. Otrzymujemy następujące pismo: Stowarzyszenie certyfikatystów zaprasza wszystkich kolegów tak należących jak i nie należących do Towarzystwa na zgromadzenie przedwyborcze które się odbędzie we środę dnia 8 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Rady m. Krakowa, celem omówienia naszych żądań od posłów, których mamy wybrać jako naszych zastępców do parlamentu. Zaprasza się również posłów demokratycznych ze wszystkich pięciu okręgów Krakowa. Wstęp tylko za zaproszeniami.

* * *

Gorlice. Celem wysłuchania mów kandydatów na posła do Rady Państwa z okręgu 24 miejskiego Jasło, Gorlice, Grybów i t. d. odbędzie się w dniu 8. maja o godz. 3 po południu w sali Sokoła w Gorlicach ogólne zebranie wyborców miasta Gorlic.

Następujące kandydatury zgłoszone zostały:

1). Ks. Prałat Leon **Pastor**, proboszcz w Bieczu i poseł na Sejm kr. (centrum).

2). P. Tadeusz **Tokarski**, kupiec w Gorlicach (socjalista).

3). P. Stanisław **Dihm**, c. k. sekretarz sądowy w Dębicy (demokrata).

Przewodniczący Komitetu przedwyborczego

Dr. Emil Wolniewicz.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków, 6 maja.

Prognoza. Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, łagodna równomiernie trwająca temperatura.

— **Sprawy miejskie.** W sobotę dnia 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie miejskiej Komisji sanitarnej na którem fizyk dr. Wilkosz złożył sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych w mieście Krakowie. Ponieważ w kilku gminach około Krakowa pojawił się tyfus brzuszny, Komisja sanitarna wyraziła opinię, że celem zapobieżenia zawleczeniu tyfusu do m. Krakowa, należy bezwarunkowo zakazać przywozu mleka nabiału oraz jarzyny z tych gmin do miasta, a nadto ostrzedz publiczność przed używaniem mleka surowego. W końcu fizyk m. przedstawił projekt instrukcji dla fryzjerów golarzy. Dyskusię nad tą instrukcją odroczono do następnego posiedzenia.

— **Z Czytelni katolickiej.** Dn. 4 b. m. wygłosił w lokalu Towarzystwa dr. Rudolf Sikorski, szef Biura statystycznego miejskiego, referat „O nowej ordynacyi wyborczej". Prelegent w starannem naukowem opracowaniu

przedstawił na tle historycznem i porównawczem obowiązującą ordynację wyborczą. Po odczycie wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prof. Strzelecki, p. Bartynowski, prof. Uniw. Brzeziński, adwokat Caro, prezes Towarzystwa szambelan Lubecki i wielu innych. Zebranie przeciągnęło się do godziny 10-ej wieczorem.

— **Z teatru miejskiego.** Popularne przedstawienie w tygodniu bieżącem danem będzie we wtorek dn. 7 b. m.; wieczór wypełni najnowsza komedja repertuarowa: „Syzyfowe potomstwo", która zbierała powodzenie humoru, na przedstawieniach niedzielnem i sobotniem. Z powodu rychłego wyjazdu p. Tarasiewicza, który w sztuce tej gra główną rolę męską, „Syzyfowe potomstwo" po wtorku schodzi z afisza. We środę i we czwartek, jako we dnie świąteczne dane będą przedstawienia popołudniowe: we środę „Moralność pani Dulskiej", we czwartek „Wesele", ceny obu przedstawień zniżone do połowy. Wieczorne przedstawienia wypełnią: we środę „Beatrix Cenci" Słowackiego, we czwartek „Don Carlos" Szyllera. Będą to dwa pożegnalne przedstawienia p. Tarasiewicza. W piątek dn. 10 b. m. powtórzenie „Halki" Moniuszki, wystawionej staraniem szkoły operowej p. Juliusza Marso. Od dn. 10 b. m. począwszy, przedstawienia wieczorne teatru rozpoczynać się będą o godz. 7½ wiecz.

— **Uroczystość stażacka.** Dziś po nabożeństwie odprawionem przez ks. dr. Kulinowkiego w kościele św. Florjana, odbyła się na bogato przystrojonej strażnicy pożarnej miejskiej uroczystość wręczenia medali rządowych za 25 lat działania ratunkowego w pożarnictwie. Akt uroczystości odbył się w obecności prezydjum i radnych miasta oraz reprezentantów Tow. Wzaj. Ubez., prezesa J. Mączyńskiego dyr. dr. Fr. Paszkowskiego; dyr. Szatkowskiego, dyrektora policji dr. Flataua ks. dr. Kulinowskiego, dyr. poczty p. M. Biliń skiego, dyr. teatru p. L. Solskiego, dyr. magistratu Grodyńskiego. posłów: dr. Petelenza, J. K. Federowicza oraz wielu osób zaproszonych i przedstawicieli prasy miejscowej. Po przemówieniu prezydenta pr. Leo odbyło się przed frontem straży miejskiej i ochotniczych z Krakowa, Podgórza oraz Wieliczki wręczenie medali którymi odznaczeni zostali ze straży ochotniczej: Wilhelm Fenz naczelnik, pp. Józef Polak i Jan Zatorski zastępcy naczelnika dalej porucznicy pp. Gustaw Kolman i Wicenty Wiadrowski, oraz pp. Walery Schwabenthal i Roman Chmielewski. Ze straży miejskiej: starszy brandmistrz Józef Stępiński, brandmistrze Aleksander Wójcik i Józef Policzkiewicz, sierżanci: Andrzej Sroczyński i Teodor Henzelman, oraz fornal Jan Koprynia.

Udekorowanym i całej straży składał publicz ne uznanie prezes p. Józef Mączyński im. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, poczem szef oddziału tegoż Tow. p. Gadulski wręczył 11 członkom straży ochotniczej wspaniałe odznaki za 20, 25 i 30 lat działalności w pożarnictwie.

Odznaki te otrzymali pp.: W. Fenz, J. Polak, J. Zatorski, G. Kolman, W. Wiadrowski, W. Schwabenthal, R. Chmielewski, Władysław Ladra, Maksymiljan Wosala, Jan Makoś i Michał Piwowarczyk.

Wreszcie naczelnik p. Fenz odczytał rozkaz dzienny awansujący wielu członków krakowskiej straży ochotniczej, poczem odbyła się przed dekorowanymi defilada z sztandarami i muzyką „Harmonii" na czele. Uroczystość zakończyła się zapisywaniem się uczestników do księgi pamiątkowej.

— **Zżydzenie ulicy Floryańskiej.** Usiłowania żydów, by zdobyć ulicę Floryańską dla siebie, jako najruchliwszą i najbardziej pożądaną arterye handlową, są coraz natarczywsze. Dążą oni do opanowania całego ruchu handlowego na tej ulicy, podobnie jak przy ul. Grodzkiej, gdzie sklepy chrześcijańskie można policzyć na palcach. Zydzi starają się prze dewszystkiem wykupić domy, których już prawie połowa przy ul. Florjańskiej jest w ich rękach, i pozostanie prawdopodobnie na zawsze ponieważ żyd pod grozą klątwy ze strony swych współwyznawców nie odprzeda domu znienawidzonemu chrześcijaninowi. Nie mogąc kupić domu. w którym są sklepy chrześcijańskie, podbijają czynsz osiadłemu od lat w danym sklepie kupcowi tak wysoko, że złakomiony właściciel realności jeżeli nie ma dość odporności względem żydów, wypowiada sklep chrześcijaninowi by wynająć go żydowi, albo też śrubuje mu czynsz do niemożliwych granic i wyrzuca go w ten sposób lub uniemożliwia prowadzenie interesu. Świeżo mamy do zanotowania fakt, gdzie żydowska właścicielka tandetnego bazaru z ulicy Grodzkiej upatrzyła sobie przy ul. Florjańskiej sklep w domu chrześcijańskiego właściciela, który to sklep nigdy nie był wynajęty przez żyda. W tych dniach zjawia się u właściciela sklepu żydowski pośrednik [chrześcijanin] który ofiaruje o 1000 koron wyższy czynsz za ustąpienie ze sklepu. Zapytany dla kogo, faktor nie chciał wymienić nazwiska. W ciągu dnia dowiaduje się lokator sklepu od gospodarza, że za jego sklep ofiarowano mu 2400 koron więcej, czyli dwa razy tyle jak płacił dotąd.

Sklepu jednak żydowi wynająć nie chce. W innym, przy tejże ulicy właściciel sklepu który poniósł znaczne koszta na nowy portal sklepowy, zagrożony jest w swej obecnej siedzibie, bo żyd upodobawszy sobie nowy portal już z góry złożył wysoką kaucję właścicielowi domu choć kontrakt najmu sklepu kończy się dopiero za 2 i pół roku.

— **Monako w Krakowie.** Aby handel szedł p. G. Z. nie mając szczęścia do handlu próbował go na innem polu, założył Zakład gry w *rouge et noir* czyli w niewinną ruletę i w lokalu przy ul. Filipa schodzili się w znacznej liczbie na tę zabawę rozmaici obywatele, jak adwokaci, kupcy, nauczyciele, przedsiębiorcy i prywatni kapitaliści. Zabawa nie była jednak niewinną skoro przed kilkoma dniami jeden z obywateli miał tam przegrać 20.000. Klub ten nie mający zatwierdzonego przez namiestwo statutu został przez policję rozwiązany a kilku członków tegoż klubu dostało się nawet pod telegraf, zaś *corpus delicti* tj. ruletę i ceratę i inne narzędzia klubu skonfiskowano.

—o—

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Środa: o godz. 3 popoł. „Wesoły Mecenas"; o godz. 7 i pół „Zbójcy".

Czwartek o godz. 3 popoł. „Drużyna Wernyhory"; o godz. 7 i pół „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Sobota: „Dwie Sieroty", (po raz pierwszy.)

—o—

Stefan Czarniecki

Ur. 1599, zm. 1665.

—o—

W Czarncy, rodzinnej wsi wielkiego wojownika, wzniesiono mu skromny pomnik, którego odsłonięcie dzisiaj właśnie nastąpiło. Nie od rzeczy będzie zatem przypomnieć postać bohatera, który ocalił Polskę przed szwedzko-moskiewską nawałą.

* * *

Trudno ocenić wymowniej zasługi Czarnieckiego, aniżeli uczynił to sam król Jan Kazimierz w przywileju nadawczym na starostwo tykocińskie.

„Okropnych nieszczęść powódź rozlała się sze roko i bez oporu po tylu Królestwa naszego pro wincyach: skalanai wiara, bogactwa kraju wydarte, najmocniejsze twierdze zdobyte albo zniszczone, my sami od narodu opuszczeni, słabi i prawie do niewoli przywiedzeni. Zewsząd najopłakańsze klęski, znikąd odwagi do oporu... Śród takiego zamętu pragnęli wszyscy męża, któryby rozdartą Rzeczpospolitą po dawnemu zjednoczył, w rozpaczliwych okolicznościach ożywił nadzieję, zepsute i swawolne wojsko do surowej karności przywrócił, upadającego Królestwa powagę dźwignął. Takiego bowiem obywatela Rzeczpospolita natenczas potrzebowała, któryby ranami swojemi rany ojczyzny goił...

„Z daru Opatrzności dan jest Stefan... Nie wybrykowi losu, lecz sam sobie, przy pomocy bożej, zawdzięczał mienie i sławę, podobny do bujnej roli, która nietylko łagodnem powietrzem ale i wrodzoną sobie płodnością kwitnie.... Nic wielkiego w boju czasów naszych bez Czarnieckiego się nie stało; ilekroć w toku wojny trzeba było albo trudu, albo rady, on najśpieszniej i najświetniej działał... Pysznięcego się nadzwyczajnem szczęściem króla szwedzkiego przez cudownie szybkie obroty uczynił nieszczęśliwym i skrył niesławą przed całym światem. Zuchwalstwo Siedmiogrodzian, kiedy przeniosło Karpaty i krajom Królestwa zagroziło, za ich góry odrzucił. Moskwę, silną i strasznę przez samą dzikość swoją, mnogiemi klęskami poskromił i co to jest być zwyciężonym, nauczył. Aż za granice ojczyste zwycięstwami uniesiony, morza i wyspy imieniem swojem wsławił, a czy u ludów odległych czy w domu za ojczyznę walczył, niezmierne wojska szczupłemi siłami albo znosił, albo rozpraszał, nigdy ducha nie tracąc, chociażby los wojenny nie sprzyjał. On przywrócił głowie naszej koronę, Królestwo stanom, ojczyznę obywatelom, mieszkańców miastom, miasta prowincyom, prowincye Królestwu i W. Ks. Litewskiemu....

„Za którego więc sprawą Rzeczpospolita dziedzictwa swoje odzyskała, temu Tykocin, jako łask naszych pamiątkę, za jednogłośną zgodą sejmu, w dziedzictwo i darujemy.... Czego zaś do nagrody nieśmiertelnych zasług Czarnieckiego jeszcze nie dostaje, późna mu potomność wypłaci....."

Sejm 1661 roku uchwalił wprawdzie ten nie zwykły dar narodowy dopiero na usilne prośby króla, mającego szczególne powody wdzięczności dla Czarnieckiego, ale nie ujmował bynajmniej zasług bohaterowi. Rzecznik zazdrosnej o swoje prawa szlachty, poeta i historyk Kochowski, wytyka wprawdzie Czarnieckiemu, że dopuścił do rozstrzelania **hetmana kozaków** Wyhowskiego, że ciemiężył duchowieństwo ruskie, że był srogi dla podwładnych, ale koniec końców pisze:

„Gdy się dowiedziano o śmierci jego, cała Polska żałowała go.... Szczęście miał iz cnotą złożone, powagę w wojsku; każdy go szanował dla odwag jego, bo w największe niebezpieczeństwo komenderując żołnierza, sam przodkował; swej krwi nie żałował, po cudzą sięgając. Ten mi cnotami i odważnemi czyny wsławiony nietylko w ojczyźnie, ale po całej Europie; nawet tatarowie znali go, kochali i śmierci jego żałowali... Sława Czarnieckiego, póki Polski stanie, trwać będzie...."

Co rzadko bywa, ten sąd spółczesnych potwierdziła całkowicie potomność; oceniła jego za sługę tem bardziej, skoro takich, jak Czarniecki, zabrakło.

Około roku 1755 hetman Branicki, prawnuk po kądzieli wielkiego Stefana, wzniósł mu piękny pomnik na rynku w Tykocinie, podobno dłóta Delaunaya. Podczas sejmu czteroletniego powzięto zamiar uczcić bohatera posągiem na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie, ale chwa lebne chęci utonęły w klęskach krajowych. Nim to kiedyś nastąpi, przynajmniej rodzinna jego Czarnca spełniła obowiązek wdzięczności: otuliła pomnikiem ocalałe od rabunku wrogów szczątki wielkiego rycerza.

—o—

Z sali sądowej.

Fałszerstwo metryk żydowskich.

Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przew. r. Ferensa, rozpoczęła się ostatnia rozprawa karna w obecnej kadencyi. Zastępca prokuratora dr. Gruszczyński wnosi oskarżenie przeciw Dawidowi Richterowi liczącemu 32 lat prowadzącemu zastępczo żydowskie metryki w Krakowie, o to, że obcokrajowcowi Eberowi Icykiewiczowi wystawił i wydał metrykę urodzenia na nazwisko Gruenberga Salomona, oraz, że wystarał się o poświadczenie iż Salomon Lipner jest przynależny do Klasna, i że Lipnerowi pomagał do uzyskania w tut. dyr. pol. pasz portu. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych ojciec jego 57 lat liczący Abraham Richter, prowadzący metryki i Nuchem Eber Icykowicz, krawiec z Król. Polskiego, oskarżeni o rozmyślne nakłonienie Dawida Richtera do wykonania zarzu conego mu zbrodniczego czynu.

Akt oskarżenia zarzuca Dawidowi Richterowi zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, Abrahamowi Richterowi współwinę w tejże zbrodni, a wreszcie Icykowiczowi zbrodnię współwiny oraz przekroczenia przez podanie fałszywego nazwiska. Oszustwo to wykrył insp. policyi p. Bronisław Karcz, który w nocy 30 stycz. br. napotkawszy w hotelu Warszawskim nieznanego żyda zapytał go o legitymacyę. Zapytany podał, że się nazywa Izydor Lipner, że urodził się w Rydze a stale mieszka w Berlinie, gdzie jest restauratorem. Dokumentów legitymacyjnych żadnych przedłożyć nie mógł. Rzekomy Lipner wydał się p. Karczowi bardzo podejrzanym, a gdy zapytany o cel przybycia do Krakowa dawał odpowiedzi niejasne, został przyaresztowany, a rze czy jego poddano rewizyi, podczas której znaleziono trzy listy i korespondentkę wysłaną przez Dawida Richtera pod adresem I. Lipnera w Berlinie. Treść tej korespondencyi wzbudziła podejrzenie, że Dawid Richter wyrabia fałszywe dokumenty legitymacyjne dla rzekomego I. Lipnera. Badany Lipner przyznał, że faktycznie nazywa się Nuchem Eber Icykowicz, rodem z Poswelu, guberni Kowieńskiej, w Rosyi i że wyemigrowawszy przed 3 laty z Rosyi pracował w różnych miejscowościach Niemiec, że obecnie jednak postanowił stale osiedlić się gdzieś poza granicami Rosyi Do tego jednak potrzebował papierów legitymacyjnych, których mieli mu dostarczyć Richterowie, prowadzących metryki żydowskie. W rezultacie dalszego śledztwa przeprowadzonego przez kom. policyi p. Krupińskiego przyaresztowano obu Richterów i odstawiono do sądu śledczego. Dalsze śledztwo wykazało, że Dawid Richter istotnie oszustwa się dopuścił, zażądawszy wzamian od Ickowicza 500 marek, na co z góry otrzymał 100 marek.

Oskarżonych bronią adwokaci dr. Fruehling, dr. Przeworski i dr. Lewicki. Rozprawa zakończy się jutro.

—o—

Kronika lwowska.

(Kor. wł.)

Krajowy Zjazd strażacki odbędzie się w bieżącym roku we Lwowie w dniach 21 i 22 lipca.

Urządzeniem Zjazdu zajmie się osobny Komitet, który ukonstytuował się wczoraj wyborem: Przewodniczącego w osobie p. Józefa Neumana, członka Rady zawiadowczej strażackiego Związku, pp Michała Makowicza, prezesa lwowskiej ochotn. straży pożarnej i Telesfora Adamskiego, dyrektora Biura Zarządu Głównego Tow. Kółek rolniczych zastępcami Przewodniczącego.

Komitet Zjazdu podzielił się na 5 sekcyi: kwaterunkową, gospodarczą, sztandarową, ćwi czeniową i zabawową.

Podczas zjazdu odbędzie się poświęcenie Sztandaru Związkowego.

Program Zjazdu i porządek dzienny obrad zostanie później ogłoszony.

—

— **Walne Zgromadzenie.** Zwyczajne doroczne Walne zgromadzenie Towarzystwa „dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem" odbędzie się dnia 16 maja br. o godzinie 3 po południu a w braku kompletu o godzinę później, w Tarnowie, w mieszkaniu prezesa, Ks. dr. Jana Bernackiego, z następującym programem:

a. Sprawozdanie Wydziału,
b. Sprawozdanie Komisji kontrolującej,
c. Wybór nowych członków Wydziału,
d. Wybór Komisji kontrolującej,
e. Wnioski członków.

—o—

— **Ze Strzelnicy.** Przy wczorajszym strzelaniu o medal złoty fundacji króla Jana Götza Okocimskiego i otwarciu strzelnicy pierwszy strzelał król p. Jan Kwiatkowski, a następnie prezes dr. Walenty Staniszewski. Medal za najlepszy strzał zdobył p. Józef Splichal.

—•—

— **„Zlot sokoli w Cieszynie!"** Naczelnik „Sokoła" wzywa druchów, aby w obec bliskiego terminu zlotu w Cieszynie zaczęli pilnie uczęszczać na ćwiczenia zlotowe w poniedziałki, środy i piątki wieczór począwszy od godziny 7-mej.

—o—

— **Zapowiedzi antysemickich rozruchów.** W miejscowości Putila na Bukowinie, jak również w okolicy Roztoki, Jabłoni i Selatyna chłopi zajmują coraz groźniejszą postawę wobec żydów, grożąc rozruchami podczas świąt greck. kat. Miejscowa żandarmerja aresztowała 4 głównych podżegaczy, a na telegraficzne urgensy posterunku żandarmerji w Putilli wzmocniono załogę o 20 żandarmów i skonsygnowano w całej okolicy oddziały wojska.

W sprawie tej zabrała głos „ukraińska" „Bukowyna" sprzeciwiając się tym nadzwyczajnym środkom ochrony, które są „nietylko niepotrzebne, ale nawet niepolityczne, bo zwracają uwagę ludzi na to, od czego tutaj ludzie są dalecy".

Jak dalecy są ci ludzie od tego, trudno tę odległość zmierzyć, ale pisze „Bukowina", że „prawdą jest, że w dwu wsiach gadali o rozruchach niektórzy z młodzieniaszków, ale ci ludzie i ich słowa nie powinny zaniepokoić nikogo", a dalej, że „można być pewnym, że święta miną spokojnie tembardziej, że o żadnych rozruchach nie śni się nikomu z poważnych ludzi". Co jednak śni się niepoważnym ludziom, o tem „Bukowyna" dyskretnie milczy.

Wzmianki te — jak podaje „Diło" — podał redaktor „Bukowyny", p. Łucki, „który był w miejscowościach, gdzie zwoływał wiece przedwyborcze poseł Wassylko i gdzie niby to zanosi się na coś niebezpiecznego".

P. Wassylko wysłał obecnie do wszystkich górskich „Siczy" listy, w których prosi, aby nie dali się nikomu sprowokować. „Bukowyna" twierdzi zresztą, że „może z całą pewnością uspokoić wszystkich zatrwożonych, że stanowczo w górach nie przyjdzie do żadnych rozruchów".

Dziwnie wygląda całe to wyjaśnienie „Bukowyny", dziwnie ten związek wieców p. Wassylki z pogłoskami o pogromach i gadaniami młodzieńczyków, z których głównie rekrutują się członkowie „Siczy" i zwolennicy p. Wassylki o rozruchach, dziwnie następnie związek pomiędzy listami p. Wassylki, a pewnością, że rozruchów stanowczo nie będzie.

Charakterystyczną jest konkluzja „Diła", które twierdzi, „rzecz jasna, że te fałszywe wieści rozpuścił ktoś, kto chce zaszkodzić kandydaturze pana Wassylki".

Telegramy.

—o—

ZEBRANIE KOLEJARZY.

WIEDEŃ. Wczoraj odbyło się tutaj walne zebranie stowarzyszenia austryackich urzędników kolejowych, przy bardzo licznym udziale grup miejscowych.

—o—

O WIECZNY POKÓJ.

WIEDEŃ. Wczoraj odbyło się nadzwyczajna narada delegatów stowarzyszeń pokojowych w krajach trójprzymierza. Przyjęto rezolucyę domagającą się łagodzenia międzynarodowych sporów, wprowadzenia obowiązkowych sądów rozjemczych, oraz regularnego odbywania konferencyi pokojowych.

—o—

ARESZTOWANIA W KIJOWIE.

KIJÓW. Dzisiaj w nocy na ulicy Dmitrjewskiej, w pokoju, zajętym przez trzech robotników, aresztowano pozostałych uczestników ograbienia sklepu eparchjalnego. Znaleziono przy nich granat ręczny, dwa brauningi buldog, z wielkim zapasem nabojów, ustawy wszechrosyjskiego Związku pracy i południowo rosyjskiej grupy anarchistów i syndykacistów.

—o—

AMNESTYE.

PETERSBURG. Z wielu stron nadchodzą wieści, iż gubernatorowie z okazji świąt Wielkiej Nocy uwolnili od kary lub zmniejszyli o połowę karę osobom, odsiadującym areszt z za rządzeń administracyjnych.

—o—

TRAKTAT ROSYJSKO-JAPOŃSKI.

PETERSBURG. Po osiągnięciu porozumienia, co do treści głównych punktów konwencji rybackiej pomiędzy Japonją a Rosją, z mocy brzmienia 11 artykułu, traktatu portsmouckiego pełnomocnicy rosyjscy i japońscy podpisali dziś w ministerjum spraw zagranicznych konwencję rybołówczą, opartą na zasadach, których szcze gółowa redakcya będzie opracowana natychmiast po podpisaniu.

—o—

SAMOBÓJSTWO LEKARZA PUŁKOWEGO.

MARBURG. Lekarz pułkowy 4 pułku dragonów, Swaton, oskarżony o przyczynienie się do śmierci jednego z dragonów skutkiem niewłaściwego leczenia, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

—o—

SOCYALIŚCI ROSYJSCY W DANII.

KOPENHAGA. Onegdaj rano przybyło tutaj około 200 rosyjskich socyalnych demokratów, zaś zapowiedzianem był przyjazd jeszcze 100, oraz 159 ze Szwecyi. Po południu wezwał dyrektor policyi rosyjskich socyalistów, aby przed północą wyjechali z kraju, gdyż inaczej będą wydaleni. Na wezwanie odjechali oni wszy scy do Malmoe. Przyczyna ich wyjazdu jest niewiadomą.

—•—

WOJSKO ROSYJSKIE W KOREI.

TOKIO. Ponieważ z północnej Korei ciągle jeszcze nie wycofano wojsk rosyjskich, otrzymał dowódca japoński rozkaz zaprotestowania przeciw temu.

—o—

FRANCJA I JAPONJA.

PARYŻ. Dzienniki donoszą, że między Francyą a Japonją toczą się od niejakiego czasu rokowania w sprawie zawarcia umowy celem wzajemnego zapewnienia utrzymania posiadłości w Azyi Wschodniej.

W niektórych kołach tutejszych sądzą, że po podpisaniu traktatu rosyjsko-japońskiego na stąpi zawarcie porozumienia (entente) japońsko-francuskiego.

—o—

ZAMACH NA PREZYDENTA.

LONDYN. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Na prezydenta Guatemali, Estradę Cabrerę, zamierzono wykonać ponowny zamach. Poseł Guatemali w Waszyngtonie otrzymał telegraficzne doniesienie ministra spraw zagranicznych, według którego d. 2 hm. odkryto wielką minę przed frontem koszar gwardyi oddalonych 180 stóp od budynku prezydenta.

—o—

ZAJŚCIA W MAROKKO.

LONDYN. Biuro Reutera potwierdza w do niesieniu z Marakesz, że Muley Azis został obwołany przez ludność sułtanem. Ludność zawia domiła równocześnie dotychczasowego sułtana, że więcej go nie uznaje.

—•—

STREJKI.

HALLE. W tutejszym rewirze węglowym strejkują już w 13 kopalniach.

—ooOoo—

WYBORY W HISZPANJI.

MADRYT. Przy wyborach do senatu wybrano 101 konserwatystów, 28 liberalnych, 4 demokratów, 2 niezawisłych, 6 republikanów, 7 karlistów, 4 regionalistów i 1 integralistę.

Brak jeszcze kilku wyników.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.